PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłka pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO
5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5765. Lwów, niedziela 3 kwietnia 1921 Rok XIV

Włochy nie łączą odszkodowań ze sprawą Śląska.

72 godz. ultimatum małej ententy.

Czy Śląsk jest niepodzielny?

Militarystyczne względy główną sprężyną niemieckiego pożądania Śląska. — Tryumf Niemców po plebiscycie, podobny do tryumfów Ludendorfa. — Obniżenie się entuzyazmu. — Naturalny podział Śląska. — Czy miasta decydują o całości? — Czy emigranci mają decydować o losie mieszkańców Śląska? — Stanowisko traktatu wersalskiego w sprawie Śląska. — Niemcom potrzebne są bogactwa naturalne i siła robocza. — Robotnik polski nie będzie zamknięty w rezerwoarze niemieckim.

Lwów, 2 kwietnia.

„Temps" w dłuższym artykule z objektywnością godną uznania rozważa sytuacyę wytworzoną przez wyniki plebiscytu, zwalczając zarazem wysuniętą po plebiscycie argumentacyę niemiecką za niepodzielnością Śląska. Oto tok refleksyi paryskiego dziennika:

Zdobycie Śląska przed stu osiemdziesięciu laty było początkiem wielkości Prus. Nie oznaczało ono tylko terytoryalnego powiększenia królestwa Hohenzollernów, lecz dało Frederykowi II. nadto sposobność udoskonalenia swej armii i przygotowania przyszłych kampanii. Tu wykształcał on w pruskiej kawaleryi ducha ofenzywy, tu także, po bitwie pod Mollwitz nauczył infanteryę swoją ataku na bagnety. Odtąd prowincya zdobyta przez Fryderyka II. uzyskała wartość nieocenioną dla pruskiego sztabu generalnego. Kopalnie i fabryki Górnego Śląska wytwarzały podczas ostatniej wojny tyle materyału i amunicyi, że niemieccy przemysłowcy metalurgiczni żądają zatrzymania go za wszelką cenę w interesie przyszłej wojny. Pamięć minionych zdobyczy i nadzieja nowych były głównemi sprężynami niemieckiej agitacyi plebiscytowej.

Po pierwszych wiadomościach o wynikach skrutynium, Niemcy dekorowały domy i ulice, jak je dekorowały po każdym tryumfalnym komunikacie Ludendorfa. Prezydent Ebert wydał proklamacyę za przykładem kanclerza Bethmanna. W miarę jednak, jak rezultaty plebiscytu przyjmowały formę dokładniejszą, entuzyazm obniżył się zupełnie na podobieństwo chwili po zwycięstwach Wilhelma II. Wnet i giełda berlińska reaguje: Walory górnośląskie spadły, marka polska zaś podnosi się o 40 proc. Cóż pomyśleć mogli czytel-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Włochy nie łączą odszkodowania z niepodzielnością Śląska.

Warszawa, 2. kwietnia.

(Telef.) (m) Wedle wiadomości otrzymanych tu ze źródeł włoskich dobrze poinformowanych, rząd włoski nie łączy bynajmniej kwestyi górnośląskiej ze sprawą odszkodowania i nie jest wyznawcą teoryi niepodzielności Górnego Śląska. W tej sprawie jak i w innych rząd włoski prowadzić będzie w dalszym ciągu politykę pacyfikacyi i umiarkowania i nie będzie żądać by Górny Śląsk w całości został przy Niemczech. Uznając jednak za pożądane by w razie podziału Górnego Śląska przyłączono do Niemiec powiaty, które nie wykazały większości polskiej.

LEROND ŻĄDA POW. KLUCZBORSKIEGO DLA POLSKI.

Warszawa, 2. kwietnia.

(Telef.) (G) „Naród" podaje, że przewodniczący komisyi aliancklej Lerond uznaje konieczność przyłączenia do Polski powiatu kluczborskiego, jako posiadającego jedyną linię kolejową, łączącą Poznańskie z zagłębiem węglowem górnośląskiem i z Krakowem.

Mała ententa postawiła 72-godzin. ultimatum.

Wiedeń, 2 kwietnia.

(Telef.) (G) Jak notują dzienniki mała koalicya postawiła Węgrom 72 godzinne ultimatum, jako termin w którym Karol ma opuścić Węgry. W Steinamanger odbył się wielki bankiet na cześć Karola przy udziale oficerów węgierskich i licznych delegacyi i korporacyi.

Karol zamierza czekać na wynik obrad parlamentu.

Wiedeń, 2. kwietnia.

(Telef.) (G) Wbrew informacyom o szybkim odjeździe Karola z Węgier, nadchodzi z Budapesztu pogłoska, jakoby Karol postanowił oczekiwać w Steinamanger na wynik drugiego posiedzenia parlamentu węgierskiego, które ma się odbyć 5. kwietnia, a potem ma wydać manifest do narodu węgierskiego.

PRZEJAZD KAROLA PRZEZ AUSTRYE.

Wiedeń, 2. kwietnia.

(Telef.) (G) W sprawie przejazdu Karola przez terytorym austryackie dla uniknięcia konfliktu z kolejarzami postanowiono ażeby pociągowi, którym pojedzie Karol towarzyszyli mężowie zaufania delegowani przez poszczególne partye. Jak słychać przejazd ma się odbyć dzisiejszej nocy. Rząd austryacki przedsięwziął wszelkie środki ostrożności celem ochrony osoby b. króla. Pociąg nie będzie przechodził bezpośrednio przez Wiedeń, a te dworce przez które przejedzie będą dzisiaj zamknięte. Karolowi będą towarzyszyli dwaj oficerowie sztabowi angielscy a ewentualnie może nawet oddział żołnierzy koalicyjnych.

POGŁOSKI O LIKWIDACYI.

Warszawa, 2. kwietnia.

(Telef.) (m) Dzienniki wiedeńskie podają, że afera b. króla Karola jest już w okresie likwidacyi. Do Steinamanger miała przybyć międzysojusznicza komisya kontrolująca celem wywiezienia Karola. Wyjazd ekscesarza Karola wedle doniesień dzienników miał nastąpić w nocy z 1 na 2 bm. drogą na Wiedeń Salzburg do Szwajcaryi. W drodze mają ekscesarzowi towarzyszyć dwaj oficerowie angielskiego sztabu generalnego.

Klęska głodowa w Chinach.

Warszawa, 2. kwietnia.

(Telef.) (m) Donoszą z Pekinu że klęska głodowa przybiera zatrważające rozmiary w prowincyach Hona, Shensi, Chinka i t. d. W prowincyi Thonsi było w przeciągu roku 50.000 wypadków śmierci głodowej.

nicy socyalnodemokratycznego „Vorwaertsu“, którzy kilka dni przedtem wyczytali pod nagłówkiem: „Bankructwo Polski“ nowinę, że pewien bank na Górnym Śląsku nie przyjął marek polskich?

W rzeczywistości, mimo wszelkich manewrów których artykuł „Vorwaerts'u“ jest tylko małą próbką, skrutynium niedzielne nie usprawiedliwia zgoła tryumfalnych okrzyków rozbrzmiewających w Berlinie. Górny Śląsk, kraj o ludności mieszanej jest podzielony w sposób naturalny na dwie strefy: zachodnią z większością niemiecką i wschodnią z przeważającą ludnością polską. Podział ten zaznaczony jest naprzód górnym biegiem Odry; później zaś linia demarkacyjna odbiega od rzeki i skierowuje się na północny wschód aż po Rosenberg. Jeżeli zaś szczegóły wyników plebiscytu gmina za gminą obejrzymy na mapie, okaże się, że obie te strefy odróżniają się wyraźnie, mimo, że linia graniczna zaciera się miejscami.

Prawdą jest, że w strefie o większości polskiej są miasta o przeważającej ludności niemieckiej, i tu też głosowała przeważna ilość sprowadzonych emigrantów niemieckich. Rzecz oczywista jednak, że tych kilka aglomeracyi przemysłowych o ludności mniej lub więcej chwiejnej nie mogą być decydujące wobec woli małych miast i okolicznych wsi. Gdyby przyjęto zasadę, że miasta mają decydować wbrew głosom okolic otaczających je, należałoby przyznać Polsce nietylko całą Wileńszczyznę, ale także część Ukrainy.

Tak więc w objektywnem osądzeniu przedstawiają się wyniki plebiscytu. Niemcy jednak zmysłu tego zdają się być zgoła pozbawieni. Wierni tradycyi agresywno wojennej chcą wyzyskać sytuację stworzoną przez plebiscyt, jak armia wyzyskuje swe położenie po skończonej bitwie. Hasła zaś, wystawione dla wojska przez Fryderyka II: „Gute Ordre, Subordination und Disciplin“ przeszły w obecnej kampanii na całą prasę niemiecką. Z wyjątkiem obojętnej komunistycznej „Rote Fahne“, i socyalistyczno niezawisłej „Freiheit“, która odważyła się na kilka prawd, wszystkie dzienniki berlińskie uczyniły to samo: zliczyły rezultaty na całem terytoryum plebiscytowem, a stwierdziwszy, że ogólna suma głosów niemieckich przewyższa polską, wykrzykują chórem, że Śląsk jest niepodzielny i musi cały przypaść Niemcom.

Rozumowanie takie nie wytrzymuje krytyki. Pominąwszy już, że ta większość niemiecka nie jest znów tak przygniatająca, że jej przyczyną wyłącznie głosowanie emigrantów i że trudno zgodzić się na to by o losie 1,200.000 mieszkańców Górnego Śląska rozstrzygały głosy 200.000 ludzi nie zamieszkujących wcale tego kraju, to kwestya cała jest błędnie postawiona. Górny Śląsk nie jest metalowym aliażem, gdzie procent dwóch składowych metalów jest nawskróś ten sam. Składa się przeciwnie z dwóch części odrębnych organizacyi, przedzielonych naturalną przegrodą. Dlaczego więc Niemcy żądają by go traktowano jako blok jednolity i niepodzielny?

Ewentualność podziału Górnego Śląska po plebiscycie przewiduje także traktat wersalski, mówi bowiem o wyznaczeniu przez komisyę międzysojuszniczą granicy „na Górnym Śląsku“ (En Haute Silesie) i dodaje że nastąpi to „przy uwzględnieniu życzeń wyrażonych przez mieszkańców, jakoteż sytuacyi geograficznej i ekonomicznej miejscowości (des „localites“), co oznacza wyraźnie, że nie ma się operować krajem en bloc, lecz wyróżniać gminy odrębne. Tekst traktatu, który orzeka jeszcze o „administracyi niemieckiej na terytoryach śląskich przyznanych Niemcom, i administracyi polskiej na Śląsku polskim“, — nie dopuszcza żadnego sprzeciwu. Górny Śląsk ma być podzielony na terytoryum niemieckie i terytoryum polskie.

Przyczyną, dla której Niemcy żądają niepodzielności Śląska jest chęć ich zatrzymania wszystkich bogactw naturalnych i przemysłowych znajdujących się na terytoryum polskiem. Czasopismo niemieckie „Die Glocke“ wypowiedziało się przed plebiscytem na ten temat z całą otwartością. W przypuszczeniu, że pewna część przemysłowych dystryktów będzie głosowała za Niemcami, żądało już z góry reszty, tj. wszystkich okręgów, które wydały przeważające większości polskie. Okręgi te — rozumowało pismo to — posiadają kopalnie węgla niewyczerpane, których przemysł nasz potrzebuje. Są one nadto „rezerwoarem robotniczym“, bez którego właściciele kopalń i fabryk obyć się nie mogą. Dziwna to zaiste argumentacya. Plebiscyt wszakże ustanowiony był na to, aby robotnikom, tak samo jak innym obywatelom, umożliwić stanowienie o swej przynależności. Sprzymierzeni nie zamką robotników polskich w niemieckim „rezerwoarze“.

Długosz o dbałości Kazimierza W. o Śląsk.

Dług. Hist. Pol T. III. str. 343—244. Tłum. Mecherz. T. III. str. 227—228.

Kazimierz król Polski . . . . . wyprawił do Awinionu do papieża Klemensa w poselstwie Wojciecha, kanclerza Dobrzyńskiego i proboszcza Bocheńskiego, celem . . . . . postarania się u papieża, aby kościoła wrocławskiego nie odrywano od gnieźnieńskiej metropolii i nie poddawano pod zwierzchność praskiego arcybiskupstwa czego się Karol, podówczas król rzymski i król czeski przez wysłane do papieża uroczyste poselstwo usilnie dopraszał . . . . . .

Wyjednał . . . . . . u stolicy apostolskiej dla króla Kazimierza rzeczony Albryk . . . . i zapobiegł oderwaniu kościoła wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej i przyłączeniu go do arcybiskupstwa praskiego, rozprawiwszy o to po wiele kroć w konsystorzu apostolskim i okazawszy najoczywistszemi dowody i świadectwy że kościół wrocławski, od królów i książąt polskich założony i uposażony, zawsze arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i jego metropolii podlegał. Wielką było to niesłusznością i krzywdą, że po oderwaniu nieprawem Śląska od Polski, prawa kościoła polskiego znacznego doznały umiejszenia a kościół praski dobił się nienależącego mu zaszczytu z ujmą i uszczerbkiem kościoła gnieźnieńskiego, gdyż wiadomo jest, że kościół wrocławski z swego założenia i uposażenia należy do Królestwa Polskiego i zwierzchności metropolii gnieźnieńskiej o czem, gdyby innych najoczywistszych nie było dowodów, przekonywa opłacanie denaru św. Piotra. Temi i innemi świadectwy gdy należycie wyświecił prawdę, Stolica apostolska stanęła przy słusznem prawie z przychylnością i rzeczony Klemens papież uznał stanowczo osądził i orzekł, że kościół wrocławski podlega zwierzchnictwu metropolii gnieźnieńskiej, a nigdy do praskiego arcybiskupstwa należeć nie może.

O stosunkach gospodarczych Górnego Śląska.

Przemysł chemiczny.

Lwów, 2 kwietnia.

W roku 1910 wniósł Związek górniczo-hutniczy na Górnym Śląsku oraz Izba handlowa okręgu powiatowego Opola memoryał, adresowany do rąk kanclerza Rzeszy Bethmanna Hollwega. W memoryale tym, wskazuje on na niezbędną konieczność na zbliżenie się Królestwa Polskiego do Niemiec i ścisłe połączenie tego kraju ze Śląskiem Górnym. „Śląsk Górny — podaje memoryał — jest krainą olbrzymich bogactw kopalnianych, których eksploatacya tylko wówczas stać się może siłą dla Niemiec, jeżeli nadwyżka produkcyi zostanie eksportowana na

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Nie damy Śląska.

(Prolog napisany na otwarcie polskiego teatru poplebiscytowego pod dyr. H. Cepnika w Bytomiu.)

Nie damy Śląska! oto nasze hasło.
Nie mogły wydrzeć go niemieckie franty,
A choć nam nieraz w piersiach serce gasło
Czuwał nad nami nasz ojciec Korfanty,
Wiernych umacniał, niewiernych przeklinał,
I wciąż to hasło duszom przypominał.

Rodacy! ucho przyłóżmy do ziemi,
I posłuchajmy, co mówi jej wnętrze.
Czyż pod warstwami w głębiach kamiennemi,
Nie bije serce polskie, to najświętsze,
Co żadnym nie da zabić się obuchem,
I znać o sobie daje tętnem głuchem?

Polska to ziemia, Piastowa to macierz,
Oddana w łapę Teutończyków pieskich.
Przez tyle wieków dzieci śląskich pacierz,
Wymodlał wolność u progów niebieskich,
Aż Bóg, wzruszony sercem tego ludu,
Przychylił do nich słodką chwilę cudu.

Zwycięstwo przy nas! Górnośląski lud,
Do głosowania poszedł ławą zwartą,
A chociaż zdrada czyhała u wrót,
Znowu ziemicę z obcych rąk wydarto,
Którą tak długo gnębił pruski but.

Do głosowania szli jak jeden mąż,
Nawet kobiety i w lektykach chorzy —
Dusz ich nie zdołał skusić zdrady wąż,
Bo ich prowadził głos miłości Boży,
I wódz Korfanty, który czuwał wciąż.

Górniku śląski! oto w sercu twem,
Taka się miłość do Polski zapiekła,
Która dla ciebie była dotąd snem,
Że byłbyś poszedł głosować do piekła
Byle z niem eckiem się pożegnać złem.

Na nic się przydał dyplomacyi brud,
I na nic wszystkie niemieckie miliardy,
Do swej macierzy wraca Śląski lud,
Ten najwierniejszy i w miłości twardy,
Zahartowany przez pracę i trud.

Więc wyciągnięciem miłujących rąk,
Górnoślązaka tul Polsko do piersi,
Niechaj po tylu wiekach łez i mąk,
Wejdą nareszcie ci bracia najszczersi,
W wielkiej rodziny polskiej wspólny krąg.

Górnoślązaku podaj dłoń!
Górnoślązaku tyś nasz brat.
Tylko tak dalej z niemi broń,
Gdy będzie ci ktoś ziemię kradł.

Czy będziesz kuł kilofem głaz,
Czy będziesz szedł na krwawy bój,
Po wieczny czas, po wieczny czas,
Pamiętaj twardy odzew Twój:

Choćby nad nami zawisł grom,
Piorun uderzył w domostw bramy,
Chociażby miłość, co w nas tli,
Na pastwę rzucić chciano psom —
Śląska nie damy!!!

Choćby trza własne palce gryźć,
Choćby trza burzyć wszystkie tamy,
I wbrew przemocy, co z nas drwi,
Choćby przebojem trzeba iść —
Śląska nie damy!!!

Chociażby ci, co prazną kraść,
Zburzyli nasze święte chramy,
Wypili z serca, morze krwi,
Chociażby trupem trzeba paść
Śląska nie damy!!!

Lwów, dnia 29 marca 1921.

wschód, a przedewszystkiem do Polski i użyta dla podniesienia tamtejszego gospodarstwa rolnego i dla wyzyskania leżących niemal bezużytecznie bogactw kopalnianych".

Natomiast wyżywienie Śląska Górnego jest prawie zupełnie uzależnione od dowozu produktów z Polski. Poniższe dane statystyczne wykazują w procentach, ile wynosił import za czasów przedwojennych: kartofli 78 proc., jęczmienia 71 pr., żyta 60 pr., owsa 60 pr., kukurudzy 70 pr., oleju makowego 87 proc., drobiu 98 proc., bydła rzeźnego, drzewa 92 proc. itd.

Oprócz tego sprowadzał Śląsk Górny z Polski drzewo kopalniane do 82 proc. swego zapotrzebowania, produkty zwierzęce, naftę i produkta ropne w ilości 90 proc., wkońcu rudy, których przeróbka w Polsce wskutek niedostatecznych ilości koksu i konkurencyi bardzo silnej Wschodu (Rosyi) i Zachodu (Niemiec i Austryi) była bardzo utrudniona.

Z polskiego przemysłu, który uzależniony jest prawie wyłącznie od dostarczonego koksu górnośląskiego wskazać należy na polski przemysł żelazny, dalej przemysł chemiczny i przemysł sztucznych nawozów. W drugim rzędzie stoi przemysł tekstylny, wyrobów farmaceutycznych, amunicyi, przemysł papierniczy i fabrykacya cukru. Od koksu tego zależy również produkcya światła elektrycznego. A zatem, pozbawiona koksu Polska, musi całą swoją egzystencyę gospodarczą opierać na bogactwach kopalnianych Śląska Górnego i dążyć do jak najściślejszego połączenia Śląska z Polską. O produkcyi węgla koksującego, jego eksporcie, użyciu, przydziale kontyngentowym, znaczeniu dla Niemiec i krajów sąsiednich już wiele pisano i sprawy te zostały już przez fachowców wielokrotnie przedstawione. Obecnie zatem pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na inne pole przemysłu, którego rozwój na Śląsku bynajmniej nie jest popierany przez niemiecką politykę gospodarczą.

Chodzi tu o podstawę przemysłu chemicznego, a mianowicie o chemikalia, jak kwas siarczany, sztuczne nawozy, związki azotowe dla celów wyrobu nawozów lub amunicyi. Kongresówka produkowała w 8 fabrykach kwas siarczany i różne chemikalia przed wojną w ilości około milion pudów rocznie, a to dla celów dalszej przeróbki na superfosfaty. Z fabryk tych kilka obecnie stanęło, jak np. moguncki związek chemicznych przemysłowców w Uzichowie pod Sosnowcem. Inne fabryki produkcyę swą wskutek braku surowca oraz węgla znacznie ograniczyły. Kongresówka cierpiała z dawien dawna na brak surowców i musiała zadowalać się namiastkami, w tym wypadku zaś gipsem, piryt em i t.p. środkami, z wierającymi kwas siarczany. Pokłady gipsu znajdują się w Kongresówce w wielkiej ilości, zużytkowanie ich wszakże dla producyi kwasu siarczanego jest skomplikowane i bardzo kosztowne. Piryt sprowadzano koleją lub okrętami z Norwegii, Hiszpanii i Węgier.

Dzięki temu, że przemysł chemiczny w Polsce doznawał ze strony Rosyi znacznych udogodnień i ulg celnych, mógł się przemysł krajowy utrzymać. Mimo to jednak można było zapewnić towarom konkurencyjnym ze Śląska Górnego znaczny zbyt w Polsce, nawet po tychże samych cenach. W b. Galicyi uzyskuje się w Trzebini z blendy cynkowej kwas siarczany. W Wielkopolsce, w dzielnicy poznańskiej istniały dwie fabryki kwasu siarczanego, obie wszakże ruch zastanowiły wskutek niskich cen produktów konkurencyjnych górnośląskich. Wielkich ilości dostarcza chemiczna fabryka hr. Larisch-Mönicha w Piotrowicach na Śląsku Cieszyńskim, należy ona jednak obecnie do terenu przemysłowego czechosłowackiego, ponieważ Piotrowice przypadły Czecho-Słowacyi.

Śląsk Górny posiada natomiast nadzwyczaj bogatą produkcyę kwasu siarczanego, pozostaje on też w ciągłej walce konkurencyjnej z Niemcami zachodniemi i północnemi. W r. 1910 wynosiła produkcya około 20 tysięcy wagonów i wzrastała niemal z każdym miesiącem i każdym nowym piecem cynkowym, których ilość jest olbrzyma. Produkcya jest bardzo tania, ponieważ ze „szmelcowniem" blendy cynkowej idzie w parze przeróbka tej rudy. Każdy nowy piec cynkowy wytwarza przez kondensowanie gazów kwas siarczany. Fabryki specyalne są zatem zbyteczne. Widocznem jest, że nadwyżka produkcyi użytą by być mogła dla spotęgowania rozwoju przemysłu chemicznego, szczególnie do wytwarzania superfosfatów, których Polska tak potrzebuje dla użyźnienia roli. Z tego już choćby tylko względu można twierdzić słusznie, że gospodarcza przyszłość Polski leży w górnośląskich hutach cynkowych, nie wspominając już o koksie i o węglu.

Waluta na Górnym Śląsku.

Lwów, 2. kwietnia.

Zgodnie z uchwałami komisyi skarbowo-handlowej ministerstwo skarbu nie zamierza zaproponować żadnego takiego załatwienia sprawy walutowej na Górnym Śląsku, któreby naraziło na szkodę skomplikowany obrót gospodarczy tej dzielnicy, lub też przyniosło straty szerokim warstwom ludności, posiadającym znaki pieniężne w walucie niemieckiej.

W szczególności Ministerstwo skarbu po czyniło wszelkie starania, żeby w okresie przejściowym po przyznaniu Górnego Śląska nie nastąpił brak środków pieniężnych i pod tym względem nie ma powodu żywienia najmniejszych obaw. o

W sprawie waluty na G. Śląsku komisya przyjęła do wiadomości następujące oświadczenie Rządu: Art. 9 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. postanawia, że wprowadzenie waluty polskiej jako jedynego, prawnego środka płatniczego w województwie śląskiem nastąpi w drodze porozumienia się Ministerstwa skarbu z radą wojewódzką. Art. 10 zaś gwarantuje, że marki niemieckie nie będą poddane przymusowemu wykupowi na rzecz skarbu państwa.

Co się tyczy ostatecznego uregulowania sprawy walutowej, to Ministerstwo skarbu jest zdania, że stanowcze znaczenie pod tym względem musza mieć wnioski oparte na znajomości stosunków gospodarczych G. Śląska i przez jego przedstawicieli sformułowana. W tym celu ma być powołana osobna komisya.

Uprawa chmielu na G. Śląsku.

Lwów, 2. kwietnia.

W Gliwicach, które należą dzisiaj do jednego z największych ośrodków przemysłu Śląska Górnego, kwitła przed laty na wielką skalę uprawa chmielu. Gliwice wspomniane są jako miasto w r. 1276 po raz pierwszy. Wówczas głównem zatrudnieniem tamtejszej ludności była uprawa roli, tak jak zresztą wszystkie obecne wielkie miejsca przemysłowe były dawniej miasteczkami rolniczemi lub też wioskami. Później zajęto się w Gliwicach uprawą chmielu i warzeniem piwa. Uprawa chmielu stała się w wieku XV i XVI podstawą dobrobytu miasta Gliwic. Miasto okolone było polami obsianemi chmielem, niezwykle starannie pielęgnowanemi. Po dzień dzisiejszy utrzymała się dawna nazwa „pól chmielnych" wielu skrawkom ziemi, szczególnie pozostała ona posiadłościom należącym do plebanii. Oświecie w parze z uprawą chmielu szedł przemysł browarniany. Również i w innych miejscowościach Górnego Śląska uprawiano dawniej chmiel. Stąd też pochodzi, że Górny Śląsk posiada piwa, mające swą ustaloną sławę, a które dzisiaj jeszcze bywają rozsyłane bardzo daleko.

Po upadku handlu chmielem poczęła ludność tamtejsza zniszczona bardzo ogromnymi pożarami, zajmować się przemysłem sukienniczym. Sukna gliwickie eksportowane były dawniej do Polski, Galicyi i na Węgry.

7

JAN GELLA.

ROZMOWY O MIŁOŚCI.

(Ciąg dalszy).

CZY MOŻNA POSIĄŚĆ KAŻDĄ KOBIETĘ.

Maryla: Znów wylazł z pana cynik.

Wiktor: Powiedziałem tak dla kalemburu.

Maryla: Ale jeśli zachodzi wypadek, takiego idealnego doboru, cóż może zdziałać rywal lub rywalka?

Wiktor: Z tym doborem jest taki sam szwindel jak z innemi zaletami. Nigdy nie jest on tak doskonały, by módz przysiądz, iż w innej kombinacyi nie będzie jeszcze doskonalszy.

Maryla: Pańska teorya, może słuszna, jest jednak okrutną, gdyż odziera miłość z wszelkiej wiary, odbiera kochankom nawet to przejściowe szczęście płynące z przekonania, że byli dla siebie z dawna przeznaczeni.

Wiktor: Nie wiem, czy są gdzieś jeszcze ludzie tak naiwni, aby wierzyć w tego rodzaju przeznaczenia, poza wyjątkiem jeśli się wierzy w przeznaczenie wogóle, jak naprzykład że było przeznaczonem bym zgubił dziś parasol.

Helena: Znowu wpada pan w groteskę.

Wiktor: Bynajmniej. Czyż życie nie składa się z takich drobnych zdarzeń? Czy największe rzeczy nie są ściśle związane z małemi? Gdyby ojciec pani przed dwudziestukilku laty nie był, wbrew swojej woli, zmuszony do kwestowania na jakiejś wencie z młodziutką osóbką, która później miała zaszczyt zostać pani matką, czyż miałbym przyjemność prowadzenia tej rozmowy? — Wszystko w życiu, a miłość więcej, niż cokolwiek innego, jest grą przypadku. Dzień piękny lub pochmurny, pięciominutowe opóźnienie przy wyjściu z mieszkania, błoto na ulicy lub to w którym kącie pokoju ustawiono otomanę, stanowi o Bóg wie jakich rezultatach.

Maryla: Otomanę? Cóż z tem wspólnego może mieć ów sprzęt?

Wiktor: Wiedziałem, że to panie zelektryzuje. Otomana jest kardynalnym sprzętem we wszystkich sprawach ludzkich. I zaryzykuję tezę, że w miłości odgrywa ona grubo ważniejszą rolę niż łóżko

Kobiety: Panie Wiktorze!

Wiktor: Panie stoją przy łóżku!

Maryla: Cóż pan wygaduje!

Wiktor: Mam zatem milczeć?

Helena: Ależ nie, niech pan mówi.

Zygmunt: Ale ja protestuję przeciwko temu otomańskiemu poglądowi na świat. Łóżko...

Wiktor: Ma i ono swoje zalety, ale jest sprzętem mieszczańsko-małżeńskim. W miłości główną rolę odgrywa otomana. Bo wyobraźcie sobie pań stwo pokój, w którym zostaje sam na sam dwoje młodych ludzi: panienka z tak zwanego przyzwoitego domu i młodzieniec, który ją tkliwie kocha. Rozglądają się gdzie spocząć, i oto okazuje się, że w pokoju jest tylko wysoko zaścielone łoże, oraz krzesła. Siadają na krzesłach zimno, niewygodnie, z daleka. Męczą się, ściskają za ręce. On się denerwuje, jest wściekły na siebie. Ona uważa że jest mało inteligentny. Rozmowa się rwie. Wychodzą po kwadransie, zniechęceni i obwiniają się nawzajem o chłód i brak serca.

A teraz weźmy drugi przykład. Ci sami znajdują się w pokoju, w którego kącie stoi wygodna, miękka głęboka otomana. Stoi ona w ten sposób, że względem dotyka rogu, „nogami" zaś wysunięta jest na środek pokoju. Młoda dziewczyna z żywością kotki zbliża się ku temu sprzętowi, świeża, rozkoszna. Siada z lewej strony, opierając się plecami o wezgłowie. Młodzieniec zbliża się z prawej i pyta czy może usiąść. „Proszę". — Siada. Są teraz bardzo blizko i wprost naprzeciw siebie. Siedzą wygodnie, ona nawpół leżąc, przyczem on, bez cienia jakiejś obcesowości, wspiera lewą rękę o wezgłowie otomany, w ten sposób, że właściwie dziewczyna znajduje się pomiędzy jego ramionami. Są przytem zupełnie swobodni i ktokolwiekby wszedł niczby im nie mógł zarzucić. — Wystarczy żeby młodzieniec odsunął się o pół cala, a już cały świat może patrzeć na nich. Z drugiej zaś strony dosyć jednej sposobności, jednego słówka, najmniejszej iskierki, a nagroma-

Wulkan ukraiński.

Tarnów, 2. kwietnia.
(Od naszego korespondenta.)

Rząd U. N. R. zawarł z grupą emigrantów rosyjskich, reprezentowanych przez znanego działacza politycznego p. Borysa Sawinkowa układ polityczny, zapewniający rządowi Petlury poparcie tej grupy na Ukrainie.

Program Sawinkowa, szczerze demokratyczny, uważany jest przez rząd U. N. R. za jedyny mogący przyczynić się do odrodzenia się Rosyi a zaakcentowały go również wszystkie narody, powstałe na gruzach imperyum carskiego.

Uchodźcy ukraińscy — do Ligi Narodów.

Lwów, 2. kwietnia.

W memoryale na którym zebrano około 500 podpisów, wychodźcy z Ukrainy, przebywający przejściowo we Lwowie, zwrócili się do Ligi Narodów z prośbą o uznanie samodzielności Ukrainy.

Jak nas informują, memoryały takie wysyłają równocześnie uchodźcy ukraińscy nie tylko z Polski, lecz ze wszystkich ziem, gdzie obecnie przebywają.

Wieści z Ukrainy.

Lwów, 2. kwietnia.

ROZSTRZELANIE 17 OSÓB W KAMIEŃCU.

„Ridnyj Kraj" podaje: Jak donoszą uchodźcy w Kamieńcu Podolskim rozstrzelano 17 osób, przychwyconych w chwili przekraczania linii demarkacyjnej. Obwiniono ich o szpiegostwo. Liczba osób przychwyconych dochodzi do 400.

NA CZERNICHOWSZCZYŹNIE.

Jak donoszą winnickie „Wieści" z 26 b. m. na Czernichowszczyźnie powstańcy opanowali Niżyniem. Rozstrzelano wielu komunistów i dyrektora gimnazyum żeńskiego.

W KIJOWSZCZYŹNIE.

Winnickie „Wieści" piszą, iż na Kijowszczyźnie trwają krwawe walki czerwonej armii z powstańczymi oddziałami. Bolszewicy ponoszą wielkie straty, do czego przyczynia się nienawiść ludu do bolszewików. Bardzo wielu czerwonoarmiejców przepada bez wieści.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 2. kwietnia.

NA SYBIRZE.

W moskiewskiej „Prawdzie" czytamy: „Zaostrzenie naszych stosunków żywnościowych wynikło z tego powodu, iż nie otrzymaliśmy 2600 wagonów chleba sybirskiego. Eserzy wywołali powstanie na sybirskich liniach kolejowych, pozrywali szyny, zatrzymali i zniszczyli transport chleba". Ta sama gazeta pisze w innej depeszy: „Przeszło przez dwa tygodnie przerwane było połącznie kolejowe między Sybirem a sowiecką Rosyą. Przerwana była linia telefoniczna, dwa mosty spalone, kilka mniejszych zniszczonych, szyny w kilku miejscach porozbierane. Ruch na kolejach zamarł. Eserzy prowadzą po wsiach gwałtowną agitacyę. Zawiązują przyjaźń z kołczakowcami, wynajdują ukrytą na Sybirze burżuazyę i namawiają chłopów do powstania przeciwko władzy sowieckiej. Mienszewicy dopomagają im w czem mogą. W ałtajskiej guberni prowadzą na wielką skalę agitacyę antybolszewicką".

LOS KRONSZTADZKICH UCHODŹCÓW.

Finlandzki rząd oświadczył, iż uważać będzie kronsztadzkich uchodźców za jeńców wojennych. Przywieziona przez nich broń zwrócona ma być prowdopodobnie bolszewikom.

POWSTANIE W ARCHANGIELSKU.

Do Helsingforsu nadeszły wiadomości o powstaniu marynarzy floty białomorskiej. Archangielsk ma być rzkomo otoczony sowieckiemi wojskami.

SOWIECKA GAZETA W REWLU.

W najbliższych dniach ma zacząć wychodzić w Rewlu sowiecka gazeta. Redaktorem jej będzie jeden ze współpracowników „Swobody Rassiji".

GRUZIŃSKI RZĄD W KONSTANTYNOPOLU.

Naczelnik gruzińskiego rządu i niektórzy gruzińscy ministrowie przybyli do Konstantynopola. Opuścili oni Batum w chwili wejścia do miasta wojsk bolszewickich.

SOWIECKA „CZERWONA KSIĘGA".

Rząd sowiecki, a miaowicie komisaryat dla spraw zagranicznych wydał „Czerwoną księgę", mieszczącą „zbiór dyplomatycznych dokumentów o rossyjsko-polskich stosunkach z 1918 roku". W „Czerwonej księdze" zamieszczono 89 dokumentów, począwszy od deklaracyi sowieckiej delegacyi w Brześciu, a skończywszy na dokumentach odnoszących się do działań wojennych między Polską a Rosyą w 1920 roku.

Notatki bibliograficzne.

Lwów, 2. kwietnia.

Dr. Stefan Vrtel-Wierczyński. Organizacya Bibliografii w Polsce. (Rzecz, czytana na posiedzeniu Wydziału Filologicznego Towarzystwa Naukowego we Lwowie, dnia 7. lutego 1921). We Lwowie — 1921. Nakład Księgarni Gubrynowicza i Syna. Drukarnia „Słowa Polskiego". Str. 32.

Dr. Ludwik Chmaj. Marcin Ruar. Studyum z dziejów racyonalizmu religijnego w Polsce. W Krakowie. Nakład Akademii Umiejętności 1921. (Osobne odbicie z 62 tomu Rozpraw Wydz. histor.-filozof.). Str. 154.

Dr. Karol Badecki. Średniowieczne ludwisarstwo lwowskie. (Uzupełniony przedruk z „Gazety Lwowskiej"). Lwów—Warszawa—Kraków. Wydawnictwo Zakładu Narod. im. Ossolińskich. 1921. Str. 59.

Reformacya w Polsce. Organ Towarzystwa do badania dziejów reformacyi w Polsce. Wychodzi co kwartał pod redakcyą **Stanisława Kota**, prof. Uniw. Jagiell. Rocznik I, 1921. Nr. 1. Zawiera prace: Aleksandra Brücknera „O różnowierstwie polskiem słów kilka", Stanisława Kota: „Pierwsza szkoła protestancka w Polsce". (Z historyi wpływów francuskich na kulturę polską"), Jana Czubka „Krzysztof Trecy, przywódca kalwinów małopolskich", Jana Ptaśnika „Księgarze różnowiercy w Krakowie w XVI wieku", Eugeniusza Barwińskiego „Zygmunt III. i dyssydenci", Wacława Sobieskiego „Modlitewnik Aryanki", Tad. Szydłowskiego „O budowlach tzw. aryańskich". — Wśród materyałów pomieszczono Stanisława Kota „Jana Tarnowskiego zerwanie z Kalwinem" i Jana Czubka „Dokumenty wyjaśniające postać Krzyszt. Trecego". — W dziale „przegląd literatury" znajdują się recenzje pióra Jakóba Glassa, St. Kota i Jana Szerudy. Nadto „Kronika" (O „Towarzystwie do badania dziejów reformacyi w Polsce"). Str. 80. Na okładce francuskie streszczenia prac, przeznaczone dla zagranicy.

Majer Bałaban. Z historyi żydów w Polsce. Szkice i studya. Wydawnictwo „Bela Lewin-Epstein i S-ka". Warszawa 1920. Str. 240. Zawiera: 1) Dwa przyczynki do stosunku Jagiełły z żydami lwowskimi. 2) Stary cmentarz żydowski we Lwowie. 3) Jakim językiem mówili żydzi w Polsce (z powodu książki R. Centnerszwerowej). 4) Do dziejów inżynieryi wojskowej w Polsce. 5) Zajazd żydowski. 6) Do dziejów żydów w Żółkwi. 7) Do dziejów drukarstwa żydowskiego w Polsce. 8) Kalahurowie (ze studyów nad rodzinami krakowskiemi). 9) Wstęp do Kroniki Natana Hannowera „Bagno głębokie" (z lat 1648—1652). 10) Judaeo-Polonica. 11) Zelman, burmistrz kahału w Drohobyczu w poł. XVIII w. 12) Chorąży Jan Bredło. 13) Lewko Bałaban, burmistrz kahału lwowski z końca XVIII w. 14) Paszkwil z epoki konfederacyi radomskiej (1767). 15) Interwencya dyplom. w sprawie żydów krakowskich (1775—1776). 16) Stanisława Augusta projekt reformy żydowstwa polskiego. 17) Herc Homberg i szkoły józefińskie dla żydów w Galicyi (1787—1806).

Dr. St. Ł.

Tatarkiewicz Władysław Dr. Dwa klasycyzmy, wileński i warszawski. Biblioteka Wydziału Zabytków Tow. Straży kresowej w Warszawie. Tom I. E. Wende i Ska. Warszawa 1921. Str. 35.

Jorga N. — Scurta istorie a slavilor rasariteni. Rusia si Polonia. Simple linii de orientare. Academia Romana. Studii si cercetari. Bucuresti 1919. Str. 178. (Niedawno nadesłane do Polski).

Skryba Jan. — Das Verhältnis Oberschlesiens zu Polen Böhmen und Oesterreich. Ein geschichtlicher Überblick. Beuthen O. S. 1920. Str. 32.

Zbirnyk Lwiwskoj Stawropigii. Mynułe i sučasne. Studii, zamitky, materyały. Tom I. pid red. dra Kyryła Studyńskoho. Lwiw 1921. Str. 369 Zawiera rozprawy z dziejów Stauropigijskiego Bractwa, jego działalności i wpływu na rozwój

---

dzone w dwóch sercach uczucie stopi się w rozkosznym pocałunku. A wtedy już tylko jeden krok aby pozycyę z półsiedzącej, zamienić na inną, o wiele dogodniejszą, którą tak wielbili starożytni Rzymianie.

A teraz weźmy łóżko. Czyż na niem można sobie wyobrazić podobną scenę pierwszego pocałunku? Gdzież chłopiec dość zepsuty, który bez drżenia w głosie zaproponowałby coś podobnego swej bogdance? Jakaż dziewczyna zgodziłaby się na to? Czy zaś, gdyby się taka znalazła, nie wzbudziłoby to w nim podejrzenia, że to dla niej nie pierwszyzna, skoro się na to tak łatwo decyduje. Czy nie zgasiłoby mu to zapału? A nawet przyjąwszy, że usiedli na łóżku przykładnie obok siebie, jak teraz ja obok pani, jakże przemienić tę pozycyę na ową wymarzoną, którą widzieliśmy przed chwilą, a która jest pozycyą kochanków i bogów?

Maryla: Plecie pan. Smutne byłoby, gdyby takie akcesorya miały decydować o rzeczach tej wagi. I zdaje mi się, że jeżeli o mnie idzie, łatwiej doszłoby do czegoś przy warunkach najmniej sprzyjających z człowiekiem mi miłym, niż w najlepiej urządzonym buduarze, z kimś obojętnym.

Wiktor: Wierzę, że się pani tak zdaje, ale wynika to stąd, że jest pani bardzo młoda, i zdrowa psychicznie. Proszę się jednak zapytać pani Heleny, czy jakiś czysto zewnętrzny szczegół, jakieś załamanie się światła w kryształe świecznika, zapach miłych perfum, trzask ognia w piecu, niespodziany promień słońca w dzień, który uważaliśmy już za stracony nie są w możności wpłynąć na nastrój nasz do tego stopnia, że uczuwszy niespodziane przeładowanie serca uczuciem, chciałoby się je przelać na kogokolwiek, choćby najobojętniejszego, kto jest w tej chwili pod ręką. Wogóle, jak mówi ktoś, czyje zdanie bardzo cenię, wiele w takich wypadkach znaczy: być zawsze pod ręką.

Helena: Ależ moi państwo! Dyskusyę trzeba prowadzić systematycznie, jeśli się chce dojść do jakichkolwiek rezultatów. Stwierdzam zaś że my stale odbiegamy od tematu, wskutek czego dysputy te kończą się na niczem i obie strony rozchodzą się nieprzekonane.

Wiktor: Zupełnie jak dyskusye filozoficzne na wieczorach zawodowych Związków naukowych. Ale mam myśl...

Helena: Niech ją pan trzyma.

Wiktor: Przeciwnie, powiem pani, bym jej nie zgubił. Zabawimy się jutro z panią w zdobywanie kobiety.

Maryla: Jezus Marya! Tak przy nas?!

Wiktor: Niech się pani uspokoi. Tylko teoretycznie. Postawimy naprzeciw siebie dwie całkiem obojętne sobie figury. Jej słowami i czynami kierować będzie pani, jego — ja. Ja będę atakował, pani się będzie broniła.

Maryla: Brawo, to będzie ciekawszy romans niż w kinie.

Wiktor: I niewątpliwie bardziej pouczający.

(C. d. n.)

literatury i sztuki ruskiej, dalej uwzględniając także instytucye lwowskie, zwłaszcza cerkwie. Z ważniejszych rozpraw wymienić należy Al. Barwińskiego o „Stauropigijskiej Cerkwi Uspenia Bohorodyci" (str. 1—54), Hołubcia o „Malarstwie w XVI—XVII w.)str. 247—324), Karpowicza o „Dzwonach cerkwi Uspeńskiej" (str. 160—184). Prace Krypiakiewicza i Świeńcickiego zajmują się litografią i drukarnią Bractwa (str. 143 i 325) etc.

Dr. K. T.

Z sali odczytowej.

Przejście Sapiehy na katolicyzm.

Lwów, 2. kwietnia.

Towarzystwo Historyczne odbyło dnia 27. lutego posiedzenie naukowe, w 30-rocznicę zgonu X. Liskego, założyciela Towarzystwa. Po uczczeniu pamięci zmarłego przez prezesa prof. dra L. Finkla, nastąpił odczyt dra Kazimierza Tyszkowskiego na temat: „Przejście Lwa Sapiehy na katolicyzm w 1586 r."

Lew Sapieha, syn Jana, starosty drohickiego, z rodziców schizmatyków, przyjął protestantyzm na dworze Radziwiłła Czarnego, lub pewniej na studyach w Lipsku, dokąd się udał z synami protektora. Po powrocie do kraju uległ wpływom aryańskim i nowochrzczeńczym, stosownie do panujących prądów w kościele reformowanym. Za protekcyą Radziwiłłów dostał się na dwór Stefana Batorego, gdzie znalazł się w ośrodku polityki katolickiej. Pod wpływem nastroju politycznego, oraz dzięki dysputom z tak wybitnymi teologami, jak Jezuici Laterna i Skarga, zachwiały się w nim dotychczasowe przekonania religijne. Znużony błąkaniem się w świecie dociekań teologicznych, zniechęcony sporami dogmatycznym rozlicznych sekt protestanckich, zawinął jak wielu innych w Polsce i Europie do spokojnej przystani Kościoła katolickiego. Fakt ten miał miejsce w 1586 r., jak wynika z korespondencyi Lwa, a nie, jak niektórzy sądzili dopiero za panowania Zygmunta III. Od tego czasu Sapieha był jednym z głównych filarów polityki kontrrewolucyjnej Zygmunta i hojnym opiekunem katolicyzmu na Litwie.

Po odczycie rozwinęła się ożywiona dyskusya, zainaugurowana przez prof. dra J. Ptaśnika, w której zabierali głos prof. dr. Wl. Abraham, prof. dr. L. Finkel, prof. dr. A. Szelągowski, dr. Hartleb, dr. Cz. Nanke i prelegent. Wskutek przedłużenia dyskusyi, odłożono do następnego posiedzenia odczyt prof. dra L. Finkla o Wedelsztecie.

NADESŁANE.

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc Kwiecień, a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 10-go Kwietnia 1921, zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota 2 kwietnia o g. 3 po poł. „Zemsta", komedya.

Sobota 2 kwietnia o g. 7 wieczór „Holender tułacz", opera.

Niedziela 3 kwietnia o g. 3 po poł. „Balet".

Niedziela 3 kwietnia o g. 7 wieczór „Incognito", operetka.

Poniedziałek 4 kwietnia o g. 3 po poł. „Manewry jesienne", operetka.

Poniedziałek 4 kwietnia o g. 7 wieczór „Wojna i miłość", komedya.

—o—

Z teatru komunikują: We wtorek 5. kwietnia odegraną zostanie po raz pierwszy komedya w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego p. t.: „Ewa", autora znanego u nas zaszczytnie z poprzednich sztuk „Murzyna" i „Papierowego kochanka". Zasługę wprowadzenia na scenę tej nowości przypisać należy dyr. Tarasiewiczowi. Rolę tytułową kreuje p. Hałacińska, w głównych rolach wystąpią pp. Rydzewski, Rybicka, Okornicki, Justian i Bielecki. Inscenizacyę tej nowości powierzyła dyrekcya reżyserowi p. Okornickiemu.

Hołd bohaterom racławickim. W poniedziałek 4 kwietnia odbędzie się staraniem Stow. „Gwiazda" dla uczczenia 127 rocznicy wielkiego zwycięstwa wojska polskiego i ludu włościańskiego na polach Racławic uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele OO. Dominikanów o g. pół do 10 rano. W czasie nabożeństwa Tow. śpiewackie „Echo" odśpiewa pieśni. Tego samego dnia o g. 6 po poł. tradycyjne zebranie pod pomnikiem Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim, gdzie nastąpią przemówienia. Komitet obchodu zaprasza rodaków do jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie i zebraniu pod pomnikiem, w którem weźmie też udział kompania honorowa 19 pp. z orkiestrą 40 pp. i dwa plutony ułanów 14 p. W czasie nabożeństwa i pod pomnikiem zbierać będą dobrowolne datki na naprawienie pomnika Bartosza Głowackiego, zniszczonego granatem ukraińskim w czasie walk o Lwów.

Na dochód Obrońców Lwowa urządza Komitet Obywatelski Polek przy ul. Akademickiej l. Wystawę dokumentów górnośląskich stanowiących przyczynek do zmagań naszych o posiadanie tego kraju. Wystawa ta zostanie otwartą jutro tj. 3. bm. i potrwa do 11-go włącznie. Oprócz interesujących afiszy, plakatów, odezw itp. Wystawa zawierać będzie bardzo ciekawe katalogi marek plebiscytowych, stanowiących jak wiadomo przedmiot wielkiego zainteresowania dla filatelistów. Ponieważ dla uczniów szkół średnich cena wstępu będzie specyalnie zniżona, nale-

MARYA-JEHANNE HR. WIELOPOLSKA (Janowska) 2

Zakulisowe wrażenia z wycieczki dziennikarskiej w Poznańskiem.

(Ciąg dalszy).

Czytał pan samochwalcze artykuły o waszej wizycie w „Dzienniku Poznańskim"? Nie? Szkoda!

Jeżeli my w Małopolsce, czy Kongresówce, witamy jakiegoś gościa, to nie wyprzedzamy jego o naszym domie zdania, zwłaszcza hymnem zachwytu, zamykającym mu usta. Jeżeli nam jest ten gość miłym, lub chcemy aby uwierzył, że jest nam miłym istotnie, mówimy o nim serdecznie, podnosimy znaczenie, czy dowcip jego uwag, słuchamy grzecznie jego słów, cicho, uprzejmie, czekając na jego zdanie o tem wszystkiem, co zademonstrować spróbowaliśmy, mniej lub więcej szczęśliwie.

Tak bywa u nas, i tak w Europie.

W Wielkopolsce inaczej! Pani Ruszczyńska (skromne „r" minuscule) zaledwie stopa gości „z Polski" (tak się tu zawsze mówi: „z Polski!") dotknęła jej podwórka, zaledwie objechali kilka fabryk i zjedli kilkanaście „przekąsek z wódką", pani Ruszczyńska wybuchnęła entuzyazmem na cześć... Poznańskiego.

„Co za zaprzęgi obwoziły gości"!!! („szkoda, że tych zaprzęgów nie widziała p. Marya Wielopolska-Janowska, która swego czasu tyle opowiedzieć umiała na łamach „Gazety Wieczornej" o naszych nędznych hetkach pętelkach"... sic!)

Co za „niezatarte wrażenia" dla tych głodomorów z kresów! Co za „porządek wzorowy i wielka polskość charakteru"!! (sic).

Co za „wesołość niewymuszona i... oficerska"!!! (sic).

Nareszcie opamiętuje się: „Czy goście byli radzi?" i odpowiada zaraz sama sobie, że byli „zachwyceni"!!!!

O mowach poznańskich gospodarzy, fabrykantów, wojskowych i posiedzicieli", pisze że były „świetne, zarówno pod względem treści, jak formy, zapadające w myśl i dusze"... że były „wypowiedziane ze swadą, swoboda, rozumem i „last not least" wdziękiem. (Pani Ruszczyńska bardzo lubi Szekspira).

O replikach i mowach gości-dziennikarzy, o ich zdaniu o ich swadzie, czy, „last not least", „wdzięku"... grobowe milczenie.

Czy pan nie uważa, że to wszystko razem przypomina raut u Endelmanów z Ziemi Obiecanej Reymonta?

— Niechże pani nie będzie tak złośliwą!

— Ach panie! złośliwość dotyka kogoś zazwyczaj, a ja nikogo tą skromną reminiscencyą z Reymonta, nie dotknę. Przecie tu się jest dopiero w okresie Elizy Orzeszkowej...

Zdania pani Ruszczyńskiej cytuję tak często w sądach moich o Wielkopolsce, nie dlatego, abym specyalny walor jej właśnie słowom dawała, ale że ona przemawia z najprzyzwoitszego w tonie dziennika wielkopolskiego, więc prosta rzecz, że tem bardziej uderzają nas tu w oczy te charakterystyczne w poznańskiem, braki taktu i subtelności, które skonstatował tak świetnie ostatnio Ludwik Stasiak w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym", oburzając na się „całkie" poznańskie.

Ot taka arcysubtelna np. wzmianka w sprawozdaniu dziennikarskim pani Ruszczyńskiej o wycieczce Prasy Polskiej: „zwiedzono fabrykę cukru, gdzie miłym darem była paczka cukru, uniesiona skwapliwie przez każdego z gości"...

Niema jak wrodzone poczucie taktu! niema jak dobre o sobie mniemanie!

— Tak, panie łaskawy, ciągle jeszcze gruba, pruska pycha: Posen, Posen, über alles, über alles in der Welt! żadnej najmniejszej chęci usłyszenia obcej, mądrej, bezstronnej uwagi, żadnej ciekawości do wejrzenia w głąb czyjejś obserwacyi ubocznej, szczerej i bratniej, blichtr tylko, stałe zasypywanie oczu przejezdnych garściami dobrze wybranego i dobrze przesypanego piachu, pośród tego nie smaczny zgrzyt, uchwytny jednakowoż tylko dla patrzącego z boku.

(C. d. n.)

ży się spodziewać, że nauczyciele historyi i geografii skorzystają z tej okazyi, by zapoznać swych wychowanków z tak bądź co bądź cennym materyałem historycznym.

Ks. arcyb. Teodorowicz przyrzekł na zaproszenie prezydyum Kasyna i Koła lit. art. opowiedzieć w najbliższy czwartek 7 bm. o wrażeniach ze swej niedawnej podróży i panujących dla nas we Włoszech, Francyi i Belgii nastrojów. Karty wstępu dla członków Kasyna i Koła lit. art. i ich rodzin wydaje sekretaryat. Początek o g. 7 wieczorem.

Podwieczorek z tańcami na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach odbędzie się dnia 10 bm. staraniem Tow. Dziennikarzy polskich w salach Kasyna m. i Koła lit.-art. Bywalcy znają już te podwieczorki, które z miejscą zdobyły sobie reputacyę zasłużoną. Przedewszystkiem doskonała muzyka, a potem znakomity bufet, przygotowany przez Komitet Pań. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

(j) **Apel do Urzędu Targowego Mgtu.** Na rynku odgrywają się sceny, na które dziwnie spokojnem okiem spoglądają funkcyonaryusze targowi. Oto kiedy wieśniaczki przynoszą jaja, pragnąc je sprzedać po cenie niższej, niż to przewiduje taryfa maksymalna, przekupki napadają je, wypędzając wprost terorem z placu. Zamiast w interesie publiczności interweniować na rzecz uczciwych włościanek, kontrolorzy targów spoglądają na ten stan zupełnie spokojnie, pochwalając tem samem rewolwerowe sposoby walki przekupek.

(x) **Niebezpieczne zabawki.** W Ulhówku powiat Rawa-ruska, Demko Seniuk bawił się podczas świąt nabitym rewolwerem. Podczas tego rewolwer wystrzelił raniąc Seniuka w lewą dłoń. — W Kozerminie, powiat Rawa ruska 13-letni Jan Bedryk bawiąc się znalezionym ręcznym granatem spowodował tegoż wybuch. Wskutek wybuchu został raniony Bedryk w twarz i lewą rękę. — Rannych odwieziono do szpitala.

(—) **„Z nędzy" robotników młynarskich.** Jędrzej Berend, liczący 52 lat robotnik młynarski zajęty u firmy Thom miał w kurtce swej specyalnie uszyte kieszenie, do których chował większą ilość zboża, które codziennie kradł podczas pracy na szkodę firmy. Wczoraj spostrzegł policyant w ulicy Gródeckiej „uczciwego robotnika", gdy powracał z pracy z łupem i wskutek tego sprowadził go na policyę. Tu w kieszeniach Berenda znaleziono 20 kgr. żyta. Berenda przyznał się, że co dziennie taką ilość zboża chował do kieszeni, które na ten cel specyalnie miał sporządzone. Zboże i kurtkę ze specyalnemi kieszeniami zatrzymano jako corpus delicti na policyi.

KOMUNIKATY.

Sekcya rysunkowa lwow. Koła TNSW. Wyż wymieniona Sekcya wznowiła swe czynności po kilkuletniej przerwie. Na najbliższem zebraniu, które odbędzie się 2 bm. o 6 w. w sali rysunk. I. gimn. mat.-przyrodn: przy ul. Kubali l. 2, wygłosi pni Harland-Zajączkowska referat o dziele K. Homolacsa: „Podstawowe zasady ornamentu", Goście mile widziani.

Wycieczka wiosenna na przedstawienie włościańskie do Zboisk (1 i pół klm. od rogatki Żółkiewskiej) przygotowuje się w niedzielę 3 bm. Drużyna miejscowa odegra „Okrężne" Korzeniowskiego oraz „Kominiarza i młynarza". — Punkt zborny: godz. 5 na rogatce Żółkiewskiej. Powrotne ułatwienia komunikacyjne zapewnione. Informacyi udziela „Związek teatrów włośc." ul. Mickiewicza 26 od godz. 5—7.

Polskie Towarzystwo filozoficzne. Dziś 2 bm. o g. 8 wieczór odbędzie się w lokalu Seminaryum fil zoficznego Uniwersytetu 218 posiedzenie naukowe, na którem p. dr. Kazimierz Ajdukiewicz wygłosi odczyt pt.: „Czas względny i bezwzględny".

—o—

ROBERT HICHENS. 213

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— Gdyby wiedziała, powiedziałaby ci oczywiście.

— Ona nie wie! — rzekł stanowczo — inaczej powiedziałaby mi napewno.

— A więc...

— Dlaczego wyrzekła się stosunków towarzyskich? Dlaczego porzuciła wszystkie swoje zwykłe rozrywki i zajęcia? Dlaczego tak dba o siebie?

— Dba o siebie?

— O swoje zdrowie. Nie masz pojęcia jak się teraz pielęgnuje, ale nie w niedorzeczny sposób... tak jakoś szlachetnie... To wszystko jest takie dziwne, Edno, takie dziwne. Gdybyś wiedziała jak całe mieszkanie wydaje się zmienione!

— Ale od kiedy to zauważyłeś?

— Zmianę w trybie życia Doloretty musiałem, oczywiście, zauważyć odrazu. Ale dopiero teraz... faktycznie w ciągu ostatnich kilku dni... tak mnie to wszystko niesłychanie uderzyło. Nie mogę tego zrozumieć.

— A to jednak stać się może. Żałuję, że nie widywałam częściej Dolores w ostatnich czasach.

— Czy sądzisz, że zdołałabyś...

— Nie wiem. Ale niekiedy my, kobiety...

— Tak, tak. Jesteście przerażająco domyślne!

Uśmiechnął się i nagle zmienił temat rozmowy a Edna nie usiłowała do niego powrócić. Gdy sir Teodor zabierał się do odejście, rzekła:

— Zajrzyj jeszcze na chwilkę do mamy. Będzie bardzo rada.

— Z miłą chęcią.

Gdy powrócił w kilka minut później rzekł:

— Mama jest bardzo zajęta wiadomością, którą przeczytała w „Italii".

— Cóż to takiego?

— Don Cezary Carelli odroczył jeszcze powrót a ślub jego z damą Urszulą Montebruno nie odbędzie się przed sierpniem albo wrześniem. Tak postanowiła, według „Italii", przyszła panna młoda.

— A gdzie jest don Cezary? — spytała Edna obojętnie.

— Poluje w Afryce wschodniej, zdaje mi się. Twoja matka jest tą wiadomością zupełnie podniecona i ma wątpliwości, czy oni się naprawdę kochają.

Roześmieli się i tak się rozstali.

Na kilka dni przed tą rozmową Dolores po raz pierwszy uczuła w swem łonie nowe życie. Zatrzepotało w niej, jak ptak. W chwili, gdy je odczuła, zdawało jej się, że widzi ciemny cień ptaka w locie przesuwającego się między nią a gwiazdami. Omal nie zemdlała — leżała bez ruchu i przyszły jej na myśl oczy starca Lenbachowskiego. On wie. On wiedział zawsze.

Gdy osłabienie minęło, przeszła do bawialni i wpatrywała się długo w starca a wychodząc spojrzała na „Donna guardando il mare". I widziała białą pianę na morzu i burzę, nadciągającą na widnokręgu. W tydzień później wieczorem, będąc sam na sam z mężem, rzekła do niego:

— Czy nie miałbyś nic przeciw małej zmianie w moim pokoju?

— Oczywiście, — odparł łagodnie. — A w którym pokoju?

— W mojej bawialni.

— I cóż to za zmiana?

— Radabym się pozbyć obrazu „La Donna guardando il mare".

— Zdawało mi się, że go bardzo lubisz.

— Tak... ale to bardzo smutny obraz.

— Zabierzemy go i skażemy na wygnanie z mieszkania.

— O, nie. Weź go do siebie, jeżeli zechcesz.

— Co! zawołał uśmiechając się — czyż mam sobie zabrać wszystkie smutne rzeczy?

— Nie, nie. Ja tylko nie chcę mieć go ciągle przed oczyma właśnie teraz.

— Doloretto! — rzekł a na twarzy jego odmalowało się wzruszenie. — Dlaczego jesteś taka dziwna?

Drgnęła.

(C. d. n.)

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor" Mikołaja 23. 9010

Kupię urządzenie pokoju kawalerskiego. Zgłoszenia przyjmuje Adolf Stern, Lwów, Jagiellońska 11 a. 10693

Automobil pół ciężarowy „Nesselsdorfer" 45 HP., dwutonowy z przyczepką dwukołową do zwożenia długiego drzewa, okazyjnie do sprzedania, Jabłonowskich 42, I. p., drzwi 5. 10695

MAŁŻEŃSTWA

Poznam inteligentną, przystojną, elegancką, pełną temp. niezależną pannę lub wdowę, która równie tęskni za urozmaiceniem monotonii życia samotnego — celem małżeństwa. Zgłoszenia do 5. kwietnia pod „Inżynier 71.319 do Adm. „Wieczornej". 10627

ROZMAITE

Do interesu z kapitałem zakładowym pół miliona Mk. poszukuje się wspólnika (niezki) z wkładem 100 do 200 tys. Mk. Lokal i pierwszorzędne klientela zapewniona. Zgłoszenia pod „Korzystna lokata" do biura dzienników S. Sokołowski i Ska Jagiellońska 7. 10735

Czekoladę deserową hurtownie dostarcza Syndykat Ekonomiczny, Bielowskiego 5, również przyjmuje wagonowe zamówienia kartofli. 10691

Fabryka Korków, Ormiańska 12. 6806

Dentysta Dr. BRZESKI powrócił. Lwów, ul. Akademicka 3. — Wyjmowanie zębów bez bólu, plomby, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 9052

Kursa tańców salonowych zwykłych i modnych (Foxtrot, One-step, Boston, Tango itp.), rozpoczyna „Ecole de Danse", Szkoła tańców modnych, Ossolińskich 10. Wpisy od 5—7. 10696

A.K

Najskuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości (anemji), brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.

PIGUŁKI siłotwórcze

wyrobu Lab. Farm. 6449

UWAGA! Polecamy również wszelkie inne przedmioty Lab. Farm. Ap. Kowalskiego.

„Apt. KOWALSKI"

W WARSZAWIE, Miodowa 1.

Skutek wprost zdumiewający ujawnia się już po zażyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecz.

KONFEKCYA DAMSKA firmy TÄNDLER i Syn

Lwów, Rynek 30,

otrzymała większy transport wiedeńskich bluzek sportowych i oryginalne modele po najprzystępniejszych cenach. 10305

FARBY

rotacyjne I i II, akcydensowe, kolorowe 10211

wysyła Hurtowny skład materyał. aptecznych Jakób BRYKMAN, Łódź, Zachodnia 41.

BACZNOŚĆ! 10086

Powiadamiam P. T., że na sezon wiosenny nadszedł do mego magazynu świeży transport ubrań męskich: raglany, derby i zarzutki z najlepszej materyi zagranicznej, które odsprzedaję po cenach konkurencyjnych. S. WEISS. Sykstuska 6.

Krakowski Bank kredytowy

Oddział drzewny

Kraków, ul. Sławkowska l. 23,

Kupuje wszelkie 10717

Materyały drzewne

1000 stacya.

Uprasza o oferty.



Wytężcie sił ostatki, oto ojciec, matka dziatki — w zgodzie żyją z swym rywalem, bo czyszczą obuwie — Erdalem.

Erdal

czarny — żółty — bronzowy — biały.

Reprezentacya na Polskę

JÓZEF LAX I SYN,

Kraków, Zwierzyniecka 6

9265

WOSK ZIEMNY do sprzedania. 10749

Bliższa wiadomość pod: S. L. do Biura dzienników i ogł. Buchstaba, Legionów 21.

Dom handlowy Józef Tarnawski i S-ka

Sp. z ogr. por.

Lwów, ul. Kopernika 42 B.

ma do zbycia z dużą awą na kwiecień kilkanaście wagonów mąki amerykańskiej, kilka wagonów słoniny amerykańskiej, 10593

Poleca:

„Unik" jedyny środek do usuwania plam z materyi, kapeluszy, odczyszczania szlachetnych kruszców, drogich kamieni. Wysyłka za zaliczką.

„Kulmin" samoczynny środek do prania nie niszczący bielizny, 10 razy tańszy od mydła.

„Banion" pastę do obuwia S. Glińskiego w Warszawie, w kolorach czarnym, brązowym, żółtym, białym i czerwonym.

Znakomite warszawskie mydła toaletowe o 30 proc. tańsze od wszelkich innych wyrobów, w każdej ilości natychmiast do nabycia. — Wysyłka na prowincyę i za zaliczką.

Zastępcy na prowincyę poszukiwani.

Czas odnowić prenumeratę!

Przenośne motory na trójprąd 50 faz

nowe wyroby fabryki Siemens Schuckert z izolacyą zabezpieczającą od wilgoci, przymocowanym rozrusznikiem dla pełnego obciążenia z włącznikiem walcowym, 10 m specyalnego kabla trzyżyłowego z zatyczką

280/380 wolt	na wózkach	16 KM	1400 obr./m.		
120/210	„ „	„	16 „	1400 „	
„	„ „	„	10·2 „	1400 „	
220/380	„ „	„	10·2 „	1400 „	
„	na dwukół.		7·5 „	1380 „	
120/210	„	„	7·5 „	1380 „	
„	„	„	5·5 „	1440 „	
220/380	„	„	5·5 „	1440 „	
„	na noszach		2 „	1430 „	
120/210	„	„	2 „	1430	

dostarczą szybko

Philipp Hamber

Stow. z ogr. por.

Wien VII, Neubaugasse 38.

Tel. 31-2-23 i 35-5-55. 10513

NAJWIĘKSZY SKŁAD **Rowerów** maszyn do szycia, gramofonów i płyt pathefonow., gum do wózków dziecinnych, kieszonkowych lampek elektrycznych, bateryi „Gold", zapalniczek, krzemieni, karbidowych lamp straganowych, stołowych, rowerow. oraz wszelkich przyborów do tychże — poleca

MALWINA z Rosenmanów IMMERGLÜCK,

Lwów, Jagiellońska 17. 10104

Rowery Pucha i Waffenrada nowe i używane, WĘŻE, PŁASZCZE, POMPY i inne przybory do tychże. GUMY do wózków dziec., LATARKI elektryczne i BATERYE — poleca w wielkim wyborze

Jakób Rosenman,

Lwów, Akademicka 26. 10104

Przyjmuje rowery i gramofony do naprawy.

Guma Myszka — wybitna marka gumy do wycierania. 9576

Krajowa farbiarnia chemiczna pralnia

przyjmuje do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelkie materya oraz na rozmaite kolory, które uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 9891

Jan Daszkiewicz

Lwów, ul. Podlewskiego l. 3

„REX" amerykańskie



MASZYNY DO PISANIA najnowszego systemu z widocznem pismem tanio do nabycia

WEISSMANN · KRAKÓW

BERKA JOSELEWICZA 19 · TELEFON 3182

10261

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sobota 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.